CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 276 (8203). Piątek, dnia 27 listopada 1925 r. Rok XXXIII.

Expose prezydenta Skrzyńskiego w Sejmie.

WARSZAWA, (tel. wł. Gazety Kaliskiej). Wczoraj po południu w Sejmie prezydent ministrów Skrzyński wygłosił exposse i program działania nowego rządu. Wchodzącego na trybunę ministra komuniści i wyzwoleńcy powitały okrzykiem „wypuście więźniów politycznych". Reszta Sejmu urządziła Skrzyńskiemu burzliwą owację. W swem przemówieniu Premjer podkreślił przedewszystkiem, że udało mu się zjednoczyć wszystkie największe partje, które wspólnie pracować będą nad usunięciem kryzysu finansowego. Nowy rząd w każdym razie nie dopuści do ponownej inflacji, nie ma on zamiaru czynić specjalnych oszczędności w budżecie Min. Wojny, jednakie nastąpią znaczne restytucje we wszystkich resortach. Co do polityki zagranicznej premjer podkreślił dobre stosunki z Francją. Sprawą największej wagi obecnie jest nasz stosunek z Niemcami, jako najbliższym sąsiadem. Obydwóm stronom zależyć winno aby miały jak największe korzyści. Obecnie prowadzone są narady nad zawarciem traktatu handlowego i pragnieniem rządu aby traktat ten został zawarty, jak najprędzej i był wyrazem dobrej woli obydwóch Państw. Co do rzekomego ucisku cudzoziemców Skrzyński oświadczył, że polska konstytucja jest wysoce liberalną i wszyscy tak obywatele Państwa Polskiego, jak i obcych narodowości korzystają z jednakowych praw. Głównym zadaniem nowego rządu, zakończył premjer jest wydobycie państwa z ciężkiego położenia, w jakiem się znalazło (Burzliwe oklaski).

WARSZAWA, 26. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezes Rady Min. Aleksander Skrzyński wygłosił następujące ekspose:

Mam zaszczyt stanąć przed Wysokim Sejmem z rządem, którego budowa jest programem. Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje, głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli do pracy, a co najważniejsze gotowości brania odpowiedzialności. — Wyście ten rząd, Panowie, wydali z siebie; desygnując mężów zaufania stronnictw ażeby w nim zasiedli. Te zaś stronnictwa, które czynnie z koalicją się nie związały, jej doniosłość i ważność rozumieją. Powiedziałem, że budowa rządu jest programem, programem współpracy ścisłej rządu z Sejmem, jest programem postępowania wydajności pracy ciał ustawodawczych z jednej strony, a gruntownego opracowywania środków zaradczych i sprężystego wykonania administracji po stronie ciał wykonawczych, — objaw, który niewątpliwie musi nastąpić jako logiczne następstwo ustalenia się stosunków większego zaufania, niż kiedykolwiek istniało między Sejmem a rządem. Rząd jest świadom, iż przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych i wszechstronnych zarządzeń.

Przychodzimy do władz po rządzie, który z niezłomną, żelazną konsekwencją i energją cechującą min. skarbu Wł. Grabskiego, dokonał wielkiego dzieła, wprowadził pełnowartościową walutę, zatrzymał powódź inflacji, która zagrażała życiu ekonomicznemu i finansowemu państwa — i dał złotego. Złoty został ustalony olbrzymią ofiarą i wysiłkiem życia gospodarczego Polski i dzisiaj stoimy wobec aktywu stałej waluty i wobec wycięczenia organizmu, które tego wysiłku jest logicznem i koniecznem następstwem. Rząd musi stać na stanowisku utrzymania złotego w jego pełnej wartości i użycia wszystkich środków ażeby z tej z trudem zdobytej i ustalonej placówki nie zejść do inflacji nie powrócić. W najbliższej przyszłości p. minister skarbu przedstawi Wysokiemu Sejowi propozycje, i praktyczne środki realizacji, a pełne natychmiastowe i zupełne uzgodnienie środków odnośnych będzie probierzem tej współpracy i tego zaufania Sejmu dla rządu, od którego w zrozumieniu naszem zależeć będzie możność opanowania przez rząd poważnych problemów chwili obecnej.

Rząd widzi realne rozwiązanie tej sprawy w jaknajrychlejszem załatwieniu ustawy, ażeby wreszcie reforma rolna mogła przejść z dziedziny dyskusji na teren realnego jej wykonania i to w roku 1926. W dziedzinie produkcji przemysłowej rząd będzie się starał wytworzyć warunki umożliwiające uzyskanie kredytu przez przywrócenie ogólnego zaufania, a następnie dążyć będzie do wzmocnienia i ożywienia produkcji i handlu w ich naturalnych łożyskach.

W dziedzinie polityki zagranicznej nasze oparcie na identyczności naszych interesów z sojuszniczką naszą — Francją — wzajemne zrozumienie wszystkich wspólnych żywotnych interesów, nigdy nie było zupełniejsze, lepsze; jaśniejsze niż teraz, kiedy się zacieśniły i wzmocniły w dyskusjach pokojowych, zakończonych układami w Locarno. Sojusz nasz z Rumunją jest i pozostaje jednym z elementów naszej polityki pokojowej. Stosunki wzajemne ukształtowały się w atmosferze zaufania, która je zacieśni i wzmocni, czego przykładem są obrady w Locarno. Zapowiedziałem rok temu, iż dołożę wszelkich starań, ażeby w stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie, a sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane dążeniem do poprawnego współżycia Bytność komisarza ludowego Cziczerina w Warszawie, była realizacją pozytywną pierwszego etapu po tej wyznaczonej drodze. W stosunku do naszego drugiego sąsiada, Niemiec, zaistniał fakt polityczny o ogromnem międzynarodowem znaczeniu: Locarno. Rozpoczynamy na nowo rokowania handlowe z rządem Rzeszy i pragniemy ażeby postępowały one w szybkiem tempie przy obustronnej woli zakończenia jaknajrychlej dzisiejszego stanu rzeczy. W niedalekiej przyszłości będę miał zaszczyt przedstawić do ratyfikacji Wysokiemu Sejmowi traktaty arbitrażowe i umowy parafowane w Locarno, które w najbliższych dniach podpiszę w Londynie.

Rozpoczynając swe przemówienie, stwierdziłem, że budowa nowego rządu jest programem. Ale jest ona jeszcze czemś więcej, jest także czynem, jest pierwszym czynem, za którym pójdą inne, jest aktem zgody. Kraj powinien to zrozumieć i w tem zrozumieniu czerpać to zaufanie, które jest niezbędnem podłożem wszelkich zabiegów sanacyjnych i wszelkich zabiegów kredytowych. Akt stworzenia tego rządu jest wyrazem wszelkiego obywatelskiego poczucia i poczucia odpowiedzialności stronnictw, które współdziałają w rządzie koalicji, w którym muszą redukować na korzyść racji stanu państwa swoje partyjne hasła. Oczywiście działać, to znaczy nie paktować, ale sterować, nie oddawać się kunktatorstwu, ale działać, to znaczy z całym naciskiem, z całą wytrwałością pilnować, przestrzegać i podnosić skrupulatność, rzetelność, nieskazitelność administracji rządzić t. j. ponosić odpowiedzialność, jeżeli kraj, patrząc na ten wysiłek tworzącego się rządu i, na zapowiedzi, które w sobie zawiera, przypuszczałby, że po jego utworzeniu wszystko złe jest obalone, myli się. Jeśli zaufa i zrozumie iż ten rząd z całym wysiłkiem, z całą bezwzględnością i całą konsekwencją będzie prowadził krok za krokiem kraj po smutnej i ciężkiej drodze powoli i pewnie do lepszego jutra, to zaufanie będzie słuszne, kraj będzie w prawdzie.

Rekonstrukcja gabinetu p. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 26. Z kół miarodajnych dowiadujemy się, iż sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych zbliża się ku rozwiązaniu. Najwięcej szans posiada kombinacja, według której gen. Żeligowski zostałby ministrem spraw wojskowych, a gen. Sosnkowski szefem sztabu generalnego.

Kombinacja ta dogadza również „Wyzwoleniu", które w razie jej urzeczywistnienia, weszłoby do rządu w ten sposób, że jego wiceprezes pos. Poniatowski objąłby zamiast pos. Kiernika z „Piasta" tekę rolnictwa.

Wiele również się mówi o zmianach, jakie klub „Piasta" zamierza przeprowadzić na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Ustąpiłby z tego stanowiska pos. Osiecki, a jego tekę miałby objąć pos. Szydłowski, były minister przemysłu i handlu w gabinecie Witosa.

Sprawa Steigera.

LWÓW, 26.11. PAT. Na wczorajszej rozprawie przeciwko Steigerowi przesłuchano świadka Adolfa Finela vel Kaube, który zeznał, że w krytycznym dniu rozwoził wózkiem czekoladę, a dowiedziawszy się, że wkrótce będzie przejeżdżał orszak p. Prezydenta Rzeczypospolitej, udał się na ulicę Legjonów. Gdy usłyszał okrzyk: „bomba" i zobaczył że ludzie uciekają, świadek Finel skrył się do sieni domu przy ul. Legjonów nr. 3. Tam zastał jakichś 2 osobników, z których jeden był w jasnym płaszczu, w jasnym kapeluszu i okularach, drugi dziobaty, w czarnym kapeluszu. Po chwili zbliżyła się do nich jakaś pani i coś im szepnęła, poczem ów osobnik w jasnym płaszczu zdjął płaszcz, obrócił go na drugą stronę, w czem pomagał mu towarzysz jego, wziął od towarzysza czarny kapelusz, zdjął okulary, poczem obaj nieznani uciekli.

Swiadek Finel zeznaje dalej, że kiedy po chwili zbliżył się do grupy ludzi, usłyszał jak jakaś pani zawołała: „rzucił bombę człowiek w jasnym płaszczu, w jasnym kapeluszu, zdaje się to ten".

Następnie przesłuchiwano znawców chemików majora Braca i inż. Grossa, którzy orzekli, że ponieważ materjał, z którego sporządzona była bomba, przed dostarczeniem im przechodził już różne koleje, nie mogli poddać go analizie.

Przewodniczący wręczył znawcy lingwistyki Janowi listy do redakcji „Chwili" i do prezydenta sądu Hawla, polecając znawcy ażeby orzeczenie przygotował na sobotę.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d 25.XI. PAT. Złoty w Ameryce 14.70, w Londynie 33, w Zurychu 85, w Berlinie 60.49—61.11, noty drobne 59.70—60.30, wypłaty na Warszawę 60.09—60 41, na Katowice i Poznań 60.19—60.51, w Gdańsku 75.66—75.84, telegr. wypłaty na Warszawę 74.66—74.84 w Pradze 494, we Wiedniu czeki 101.90—102,07, banknoty 102.50—103.70.

GDANSK, 25.11. PAT. Dolar 5.208,5—5.221,5, 100 mk. Rzeszy 123.795—124.105, 100 zł. 75.66—75.84 czek na Londyn 25.20, telegr. wypłaty na Berlin 123.745—124.055, na Warszawę 74.66—74.84.

Giełda zbożowa.

GDAŃSK, 25.11. PAT. Pszenica czerwona 13.50, biała 13.25—13 5/8, żyto 8.75, jęczmień na paszę 8.50—9.25, jęczmień browarniany 9.25—10.50, owies 9, groch 10—11, groch Victoria 14, zielony 15, ospa żytnia 5.75, pszenna 6.50—7.

Gabinet Skrzyńskiego.

A więc mamy nareszcie nowy gabinet. Nie jest to wprawdzie projektowany rząd wielkiej koalicji, lecz w każdym razie, rząd o szerokiej podstawie parlamentarnej. Tak szerokiej podstawy nie posiadał u nas dotąd żaden gabinet, wyjąwszy koalicyjny rząd Witosa w r. 1920. Należy to uważać za zasługę zarówno p. Skrzyńskiego, jak i klubów sejmowych, które do gabinetu tego desygnowały swych przedstawicieli — że na ławach ministerjalnych zasiedli obok siebie pp.: Moraczewski, Ziemięcki, St. Grabski; Zdziechowski i Chądzyński.

Fakt ten, że w rządzie nie znaleźli się przedstawiciele tak licznego klubu jak Wyzwolenie, nie jest wprawdzie bez znaczenia dla pozycji gabinetu nie może być jednak powodem obniżenia powagi rządu i zmniejszenia zaufania z jakim spotkać się winien w społeczeństwie. Od dłuższego bowiem czasu w Wyzwoleniu dają się zaobserwować oznaki pewnego rozprzężenia i chaosu, co odbija się widocznie na jego taktyce parlamentarnej i wpływach wśród szerokich mas włościańskich.

Określając bliżej charakter obecnego rządu należy zaznaczyć, że nie jest to gabinet parlamentarny w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jakkolwiek bowiem większość tek ministerjalnych spoczęła w rękach desygnowanych przez poszczególne kluby sejmowe, to jednak nie premjer, ani dwaj poważni ministrowie resortowi: spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, nie są parlamentarzystami. Nie o stronę formalną tu jednak chodzi, To bowiem co się stało, jest objawem niezmiernie symptomatycznym dla naszych stosunków politycznych. Mianowicie, Sejm wobec niewątpliwej katastrofy gospodarczej, w jakiej się kraj znajduje potrafił zdobyć się na wspólną akcję stronnictw polskich w tej przedewszystkiem dziedzinie, lecz nie potrafił uzgodnić stanowiska klubów w innych sprawach a przedewszystkiem w sprawie polityki wewnętrznej. Stronnictwa zatem, łącząc się dla wspólnej akcji finansowej i gospodarczej jedynie, wolą, by kierownictwo ogólne rządu a także resorty polityczne: wewnętrzny i zagraniczny spoczęły w rękach „neutralnych" fachowców.

Jest to niewątpliwie objaw braku zaufania wzajemnego poszczególnych stronnictw do siebie, a już nietylko niezgodności programowej.

Ten brak wzajemnego zaufania odbił się też na rozdziale poszczególnych tek między kluby. I tak trzy ministerstwa, które w pierwszym rzędzie zainteresowane są sprawą sanacji stosunków gospodarczych objęły trzy różne kluby: tekę skarbu — Zw. Lud. Nar. (pos. Zdziechowski), tekę pracy — P. P. S. (pos. Ziemięcki) a tekę przem. i handlu P. P. S. (pos. Osiecki) (!). To ostatnie jest zwłaszcza charakterystyczne. Cóż bowiem wspólnego ma chłopskie stronnictwo, Piast, z przemysłem i handlem! Już chyba bardziej powołaną byłaby robotnicza Chrześc. Demokracja, lub Nar. Partja Rob.

Przyczyn zatem takiego rozwiązania szukać należy gdzieindziej. Leżą one mianowicie w tem, że przy dokonywaniu sanacji życia gospodarczego wypłyną niewątpliwie sprawy ustawodawstwa socjalnego. Ministerstwo Skarbu pozostające w rękach Zw. Lud. Nar., będzie dążyło do jego ograniczenia, ministerstwo zaś pracy, oddane w ręce P.P.S., stanowczo będzie się temu przeciwstawiało. W walce tej głos bardzo ważki przypadnie zatem ministerstwu przemysłu i handlu. Przeciwko oddaniu go więc Nar. Partji Robotniczej opanować musiał niewątpliwie Zw. L. N., obawiając się, że w tym wypadku zamierzeniem min. skarbu w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego spotkają się z opozycją dwuch resortowych ministerstw: pracy oraz przemysłu i handlu. I odwrotnie, w wypadku obsadzenia teki handlu i przemysłu przez przedstawiciela Chrz. Dem., która wypowiedziała się za ograniczeniem robotniczych uprawnień socjalnych, głos ministra pracy miałby przeciwko sobie dwa głosy resortowych ministrów: skarbu oraz przemysłu i handlu.

Znaleziono z tego kłopotliwego położenia wyjście trzecie najzupełniej wypadkowo, oddając tekę ministra przemysłu i handlu przedstawicielowi Stron. Lud. p. Osieckiemu. Czy jest to rozwiązanie szczęśliwe? Nie chcemy przesądzać. Sądzimy jednak, że o ile jest ono rzeczywiście wygodne dla Piasta, który i tym razem zdobył sobie wygodne stanowisko języczka u wagi i medjatora, o tyle nie jest ono właściwe ze względu na interes państwa.

Te charakterystyczne rozbieżności, jakie ujawniły się przy obsadzaniu poszczególnych tek, każą przypuszczać, że nie łatwą będzie rzeczą uzgodnić program gospodarczy i polityczny w łonie rządu. Mamy jednak nadzieję, że ta wola, jaką wykazały kluby przy stworzeniu gabinetu ochroni go na przyszłość przed niespodziewanemi komplikacjami wewnętrznemi. Byłoby bowiem nieszczęście dla Polski, gdyby te stosunki nieprzejednanej walki, jakie istnieją między poszczególnemi klubami w sejmie, były przeniesione na rząd. W tym bowiem wypadku nie mogłoby być mowy o produkcyjnej i pożytecznej jego pracy, a wózek rządowy trząsłby się po wybojach wewnętrznych sporów i nieustępliwości. jak żydowska biedka.

W niedługim niezawodnie czasie przedstawiciele obecnego rządu przedstawią społeczeństwu i sejmowi swój program. Będziemy mogli wówczas ocenić, z czem do nas przychodzą: czy jako twórcy realnych wartości, czy tylko, jako odbicie sejmu. Nie wątpimy dziś jednak, że twórcza myśl i troska o dobro państwa z ich słów do nas przemówi.

ANDRZEJ SKIBA.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	6.78
Londyn	33.50
Paryż	26.75
Szwajcarja	132.
Berlin	1.66
8% pożycz. konw.	72.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	17.85
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	

Nasi monarchiści.

Prasa poznańska i pomorska podaje prawie codziennie sprawozdania o zebraniach organizacyjnych monarchistów, urządzanych w miastach powiatowych b. dzielnicy pruskiej przez dymisjowanego generała Raszewskiego i studenta Robakowskiego. Zebrania takie odbyły się już w pobliżu Kalisza, a mianowicie: w Jarocinie, Pleszewie i Ostrowie. Obecnie panowie ci objeżdżają Pomorze. O zebraniu takiem w Bydgoszczy opisuje „Echo Gdańskie", z którego pozwalamy sobie przedrukować sprawozdanie, jako niezwykle charakterystyczne:

My chcemy monarchy! Pod takiem hasłem zarząd wojewódzki organizacji monarchistycznej zwołał na niedzielę 22 b. m. zebranie sympatyków celem założenia koła monarchistycznego w Bydgoszczy. Na zebranie to zjawiła się spora liczba słuchaczy z ciekawości, co też referenci będą obiecywać w imieniu przyszłej monarchji czy też królestwa. Stawili się też bardzo licznie socjaliści. Przewodniczył zebraniu p. dr. Winiarski, referaty wygłosili generał broni w stanie spoczynku Raszewski i młodziutki studencik p. Robakowski.

Referat generała Raszewskiego zgoła nie dał tego, czego słuchacze chcieli usłyszeć z ust referenta. Mówił on o potędze Polski za czasów Bolesława Chrobrego i innych królów ale nie wspomniał nawet słówkiem o epoce królewskiej, która Polskę w niewolę oddała. Pan generał Raszewski krytykował ustrój republikański, sejm, rząd, Prezydenta twierdząc, że po wprowadzeniu monarchji, będzie lepiej, bo jeden człowiek tylko rządzić będzie. Nie widzi pan generał tak w sejmie obecnym jak i rządzie człowieka, któryby mógł kierować jako fachowiec swoim resortem.

Referat p. Robakowskiego, nic ciekawego nie ujawnił; głosił on o koniecznej potrzebie wprowadzenia monarchji, gdyż rządy republikańskie dążą do upadku Polski, która i tak znajduje się w opłakanym stanie.

Po obu tych referatach wywiązała się dyskusja, w czasie której socjaliści urządzali obstrukcje, tak że o mało nie doszło do bójki. Gdy się uciszyło i dyskusję zakończono, generał Raszewski powołał na prezesa koła monarchistycznego w Bydgoszczy generała w rezerwie p. Karnickiego, na wiceprezesa dr. Winiarskiego, jako sekretarza p. inżyniera Wojciechowskiego i jako skarbnika p. Korzeniowskiego.

W tym momencie wkroczyła na salę policja, którą zaalarmowano o zebraniu monarchistów. Znalazła się ona w trudnej sytuacji. Co robić? Pozwolenia na zebranie nie okazano, gdyż było ono u jednego z członków, nieobecnego na sali. Policja wzięła tylko programy i spisała nazwiska świeżo ubezpieczonych monarchistów i na tem zakończono wiec.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 26 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	740.0
2) Kierunek wiatru	S
3) Siła wiatru	2 m/s
4) Stan nieba	pogodnie.
5) Wilgot. bezwzględna	3.7
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	—2.5
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej całej)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej całej)	+3.4
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej całej)	+0.0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p.	+0.54

Adwent w tradycji polskiej.

I znowu jak po inne lata w życiu Kościoła rozpoczyna się okres, zwany powszechnie „adwentem“, którego pierwsza niedziela przypada w tym roku na dzień 29 listopada. W tym samym dniu rozpoczyna się równocześnie nowy rok kościelny.

Samo słowo „adwent“ pochodzi od łacińskiego „adventus“; co znaczy: przyjście.. A więc adwentem nazywamy okres, poprzedzający — przyjście na świat Zbawiciela.

Adwent nazywał się niegdyś po polsku „czterdziestnicą“; ponieważ dawniej trwał jak i post wielki dni 40, a zaczynał się na drugi dzień po św. Marcinie Stąd to powstał zwyczaj ucztowania, a w szczególności spożywania gęsi pieczonej, jako w ostatnim dniu przed postem. A że w polskim klimacie jest zazwyczaj początek zimy, więc z kości gęsi czyniono wróżby, jaka będzie w danym roku zima.

W wiekach średnich istniał w Krakowie podczas adwentu zwyczaj, że kapela, umieszczona na wieży Marjackiej wygrywała na instrumentach dętych hejnały od północy, aż do świtu.

Z tych dawnych melodji hejnałowych, dwie dochowały się do naszych czasów w pieśniach ludowych, śpiewanych w czasie adwentu. Melodja pierwszej z nich utrzymana jest w pierwszej tonacji gregorjańskiej, a zaczyna się od słów: „Hejnał wszyscy zaśpiewajmy i chwałę Bogu dajmy“. Melodję drugą lud śpiewa rzewnie i tęsknie na całej przestrzeni naszej Ojczyzny, a zaczyna się ona słowami: „Boże wieczny; Boże żywy, odkupicielu prawdziwy....“

Na Mazurach i Podlasiu przez cały adwent rano i wieczorem wyszedłszy przed dom na miejsce otwarte, młodzi chłopcy grają na tak zw. „ligawkach“; instrumentach muzycznych; należących do najstarszych w Polsce. Tony proste, tęskne i przejmujące, które w ciche i mroźne wieczory słychać na kilka kilometrów, przypominać mają sąd ostateczny, do którego pobudkę zatrąbi kiedyś światu Michał Archanioł, a który to sąd — jak to sobie nasz lud tłumaczy — ma odbyć się w czasie adwentu. W wielu też stronach naszego kraju jest chwalebny zwyczaj, że każdy prawie w ciągu adwentu podobnie jak i na Wielkanoc, idzie do spowiedzi, a wesołe muzyki, tańce wesela i hałaśliwe zabawy milkną wszędzie.

W czasie adwentu w środy i piątki kościół nakazał post,. zaś w soboty wstrzemięźliwość przy użyciu potraw mięsnych.

We wszystkie cztery niedziele adwentowe. kapłan odprawia mszę św. w ornacie koloru fioletowego, który oznacza pokutę, żaś we mszy opuszcza hymn radosny „Gloria in excelsis“.

Pięknym zwyczajem w Polsce są tak zw. „roraty“ ku czci N. Marji Panny odprawiane przez cały czas adwentu. Są to specjalne msze św. odprawiane przed świtem, przeważnie o godzinie 5 rano, a nazwane roratami od początkowych słów mszy św. „rotate coeli desaper“ (spuście rosę niebiosa). Podczas tej mszy goreje na ołtarzu 7 świec, z których siódma jest nad inne wyższa. Jest ona symbolem Najśw. Marji Panny, która z powodu macierzyństwa Bożego została ponad wszystkich aniołów i ludzi.

Badacze rzeczy ludowych twierdzą, że zwyczaj palenia siedmiu świec podczas rorat był wprowadzony do kościoła polskiego już za czasów Bolesława Wstydliwego, który będąc obecnym w kościele, przychodził do ołtarza i stawiając świecę na najwyższym lichtarzu mówił: „gotów jestem na sąd Boży“; drugą świecę z kolei w imieniu duchowieństwa stawiał biskup mówiąc te same co król słowa, trzecią — senator czwartą — ziemianin, czyli szlachcic, piątą — żołnierz. szósta — mieszczanin, siódmą — wieśniak.. Wyznanie gotowości do sądu ostatecznego czynione bywało z tego jakoby powodu, że z Narodzeniem Chrystusa łączy się w adwencie zapowiedź Jego drugiego przyjścia przy końcu świata na sąd ostateczny.

Uroczystemu temu nabożeństwu w Polsce od czasów Piastów, Ludwik Konratowicz (Władysław Syrokomla) poświęcił bardzo ładny wiersz p. t. „Staropolskie roraty“: opisujący właśnie tradycję siedmiu wspomnianych świec.

Tak tedy czas adwentowy przeznaczony jest na to,, aby ludzie oderwawszy się od zabaw i uciech światowych, chociaż na krótko wznieśli się myślą ku niebu, ku wzniosłym ideałom Chrystusa

---

KRONIKA

— **Zażegnany strajk.** Jak się dowiadujemy strajk robotników sezonowych w cukrowni „Zbiersk“ który w przeszłym tygodniu wybuchł z taką żywiołowością został zlikwidowany w dniu onegdajszym dzięki energicznej interwencji p. inspektora Kowalika. Robotnicy wrócili do pracy uzyskawszy małą podwyżkę. Na cenę cukru ta podwyżka prawdopodobnie nie wpłynie.

— **A. Mickiewicz.** Wybór Poezji. Wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Maciejowski. „Bibljoteka Domu Polskiego“ tom 27, red. Ign. Płażewski, str. 160, cena 65 gr. w prenumeracie 40 gr.

Dobrze jest, czytamy we wstępie, w tych ciężkich dla nas czasach odbudowy Ojczyzny, czasach gorączkowego zmagania się o trwały byt, wziąść do ręki choć w wyborze niewielkim, choć w fragmentach — przędzę uczuć i myśli najgenjalniejszego z naszych twórców, a zatopiwszy się w piękno Jego dzieł, zapomnieć bodaj na chwilę o prozie, o walce dnia powszedniego,

Tą myślą kierując się „Bibljoteka Domu Polskiego“ w wyborze poezji naszego wieszcza dała najcelniejsze utwory i najpiękniesze fragmeny z dzieł Twórcy „Pana Tadeusza“. - Dobrze uczyniła, udostępniając szerokim kołom czytelniczym arcydzieła naszego największego poety nawet tym, którym z trudnością w warunkach dzisiejszych przychodzi nabycie książki.

— **E. L. Migasiński.** „Na progu pustyni“ Szkice z Algieru. „Bibljoteka Domu Polskiego“ tom 26, pod red. Ignacego Płażewskiego. Cena 65 gr., w prenumeracie 40 gr.

W krótkich zwartych szkicach autor zamknął szereg bardzo interesujących wiadomości nietylko z życia tubylczego, ale również i z kolonji Polskiej. Emigrantom naszym w Algierze nie jest dobrze, nawet tym, którzy w pracy swej należą do zawodowo wykwalifikowanych. Stosunki wymagają sanacji bądź w kopalniach, bądź przy warsztatach innej pracy.

Te zwłaszcza szkice wyświetlające stosunki kolonji polskiej w Algierze podnoszą wartość szkiców, posiadających wiele zalet literackich i artystycznych, ujęte w formę feljetonową, pisane lekko i barwnie niewątpliwie cieszyć się będą dużą poczytnością wśród zwolenników egzotyzmu.

Książkę zdobią liczne ilustracje w tekście.

— **Anna Zahorska.** (Savitri) Odrutowana Okolica. Powieść. „Bibljoteka Domu Polskiego“ tom 31. Cena 65 gr. w prenumeracie 40 gr.

„Bibljoteka Domu Polskiego“ dbając zawsze o wysoki poziom dzieł wydawanych, dała ostatnio powieść wybitnej poetki P. Zachorskiej (Savitri) p. t. „Odrutowana Okolica“, w której autorka przerzuca nas na Kresy Wschodnie, odtwarzając psyche tej „Odrutowanej Okolicy“.

Drutowali ją Niemcy, drutowała Moskwa, deprawując dusze kresowego ludu. Wytworzone wogóle stosunki wniosły tyle zamętu, tyle chaosu w pojęcia i zapatrywania, tyle udręki, tak znieprawiły duchowo i moralnie lud kresowy, że wiele czasu upłynie nim ostatecznie uświadomi on sobie wartość i znaczenie pełnej jedności z Polską.

Dotykając całego szeregu zagadnień, mówiących nam tyle o Kresach, Savitri odmalowała w głębokich tonach całą ich tragedję.

Odmalowała mękę serdeczną szlachetnych dusz i serc, zwichniętych przez los, marnujących skarby prawdziwe ducha, odmalowała spiżowe niespożyte charaktery, broniące płaci tych ziem, a wszystko opromieniła wielką szczerą miłością dwojga młodych.

Ponad miłość i własne osobiste szczęście przełożony tu jest obowiązek względem Ojczyzny, a jego ideą pozrywania tych drutów, które wróg przeciągnął po naszej ziemi, a inni poplątali.

Powieść czyta się z niesłychanem zajęciem.

Fascynująca treść, wiernie odmalowane tło, artystyczne ujęcie tematu — składają się na tę wartościową książkę.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Ostatnie wiadomości

Kryzys gabinetowy we Francji.

PARYŻ. 26. (Radio). Wczoraj prezydent Republiki przyjął na posłuchaniu senatora Doumera, któremu powierzył sformowanie gabinetu. Doumer kandydaturę swą cofnął. Również razultatu nie dała konferencja z Briandem.

PARYŻ. 26. (Radio). Po odmowie senatora Doumera, Prezydent Republiki zaprosił do siebie prezesa Parlamentu Heriota, który otrzymał misję utworzenia gabinetu. Heriot opuścił pałac Elizejski o godzinie 8-ej wieczorem.

PARYŻ. 26. (Radio). Wczoraj na posiedzeniu wspólnem partji radykalnych Blum oswiadczył, że partja jego poprze gabinet Heriota. Senator Saurau, że wszystkie frakcje radykalne przedsięwezmą wspólną akcję, Blum dodał, że chociaż ma pewne zastrzeżenia, jednakże główną jego zasadą jest: zgodzić się na wszystko, tylko nie być izolowanym. Loucher zastrzegł się co do niektórych punktów sanacji finansowej podług projektu socjalistów.

PARYŻ. 26. (Radio). Socjalistyczno-republikańska fyakcja Briand — Painlevais wczoraj po południu postanowiła połączyć się z innemi socjalistycznemi partjami w celu poparcia Rządu lewicowego, aby mu zapewnić w ten sposób definitywną większość.

Jedność interesów Anglji i Francji w Azji.

LONDYN. (Radjo) 26. Chamberlain został w Izbie gmin zapytany, czy prawdą jest że pomiędzy Anglją i Francją nastąpiło porozumienie co do wspólnej akcji w Syrji, Iraku i Palestynie, że gen. Jurenal otrzymał polecenie porozumienia się z komisarzem angielskim, co do pomocy militarnej przeciwko Druzom. Chamberlain na tę interpelację oświadczył, że porozumienie dotychczas nie nastąpiło, jednakże, gdyby w tym duchu zapadła decyzja Ligi Narodów, to Anglja jest gotowa dopomódz Francji.

Oryginalny wyrok na komunistów.

LONDYN. 26. (Radio). W sprawie dwunastu komunistów oskarżonych o przeciwpaństwową działalność sąd wszystkich zwolnił od kary, pod warunkiem, że wykreślą się z partji komunistycznej.

Wystawa samochodowa w Berlinie.

BERLIN. 26. (Radio). Dzisiaj o godz. 11-ej w południe w obecności prezydenta Hindenburga nastąpi otwarcie wystawy samochodów, która potrwa do 6 grudnia r.b.

Za lekkomyślną jazdę samochodem.

BERLIN. 26. (Radio). Sąd w Charlottenburgu skazał za lekkomyślną jazdę szofera, który wjechał na lód jeziora, przyczem utopiły się 4 osoby, na 9 miesięcy więzienia i pozbawienia prawa jazdy.

Kryzys gabinetowy w Estlandji.

REWEL, 26 (Radjo). Po dłuższej duskusji nad interpelacją socjalistów w sprawie nadużyć w Banku Państwa, za przyjęciem z grona 100 posłów 30 głosowało za wnioskiem i 4 przeciwko. Rząd uznał to za wyrażenie votum nieufności podał się do dymisji. Dowiedziawszy się o tem parlament w osobie prezes prosił rząd o cofnięcie tej decyzji.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

RADIO.

Program na piątek 27 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (364 i 1600) 16.45 Koncert dla dzieci; 20.30 Pieśni murzyńskie.

BERLIN (505—576) 16.30 i 20.30 Koncerty.

WROCŁAW (418) 12.30 Koncert, 20.30 Koncert kameralny orkiestry dętej.

HAMBURG (460) 16.15,18 i 20 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 16.30 Koncert operetkowy; 20 i 22 Koncerty.

MÜNSTER (410) 17 i 20.45 Koncerty.

WIEDEŃ (530) 16.10 Koncert 20.15 „Nieprzyjaciel kobiet“ operetka.

PRAGA (546) 17 Koncert kameralny, 20.05 Koncert muzyki „Północy“.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert wokalno-instrum.

ZURYCH (515) 20.30 „Małżeństwo przy latarniach“ oper. Offenbacha.

PARYŻ (458 1750) 22. Koncert M. Berucheima.

MOSKWA (1450) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny

OSLO (382) 20. Koncert symfoniczny 22.30 Muzyka taneczna.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Katastrofa kolejowa.

58) (Powieść z francuskiego.)

— Ależ, — rzekłem do niego, — czy jest pan tak pewny, że odciski palców na nożu są odciskami palców *Vaseura*?

— Daję szyję, mój panie!

— Jestem pewny mojej pamięci. Mózg mój jest antropometryczną kasetką na kartki. A wiadomo panu, że badanie Vertillona jest niezawodne. Odcisk palca należy tylko do jednej osoby. W tym kierunku nie ma sobowtórów. Każdy odcisk jest inny.

— I co pan wnosi z tego?

— To: że obie zbrodnie, popełnione w tym domu, pozostają z sobą w związku, że ta sama fantazja, płodna w sztuczki, zamaskowała je zręcznie i że jakieś medjum planowało . swój zamiar, jeśli go nawet nie wykonało.

— W jakim celu?

— Zobaczymy. Prawdopodobnie poto, aby kraść. Pan Crochans był biedny; ale wiedziano o pan Edwardzie Orlac, że był miljonerem. — Gdzie jest kasa?

— Tutaj!

Hermina wskazała pracownię, sąsiadującą z salonem. Odkręciła z proga światło i rzekła:

— Kasa jest próżna, a kluczy niema przy drzwiczkach. Muszą leżeć na stole pana.

Znaleziono je tam.

— To niczego nie dowodzi — rzekł Cointre, — Można je było położyć z powrotem po dokonaniu kradzieży.

Przy przeszukiwaniu innych kieszeni, które przy sposobności dokonano, znaleziono zwyczajne przedmioty, jak zegarek, chusteczkę; ołówek — przytem pneumatyk, z datą dzisiejszą, który nadszedł rano, pisany na maszynie i zawierający następujące słowa:

„Proszę wywołać dziś wieczorem ducha mordercy *Vaseura*“.

Cointre zmarszczył brwi.

— Popatrzmy do aktów, — rzekł, ponieważ nie miał nic lepszego do powiedzenia. — Zajrzyjmy do kasy.

Poszliśmy do pracowni.

— Czy zna pan tajemnicę zamku, panie Stefanie Orlac, — spytał inspektor.

— Nie, — odparł Stefan.

Ale Rozyna rzekła dumnie:

— Ja znam, on miał do mnie zaufanie, wie pan!

— Więc niech pani otworzy! Czy zna pani zawartość kasy!

— Wszystko dokładnie! Ale papiery wszystkie są w banku. Jest w kasie tylko kilka papierów, nieco złota, kilka banknotów i klejnoty rodzinne. Znajdzie pan zresztą notes, w którym znajduje się spis. Pan wyciągał go zawsze, ilekroć wyjmował pieniądze.

— Niech pani otworzy. Najpierw...

Cointre oświecił dokoła kasę lampą elektryczną.

— Żadnego śladu włamania, rzekł — a blaszki zasłaniające dziurki od klucza są lekko pokryte prochem, Kasy dziś nie otwierano.

Jeśli tak, to szkoda jej teraz otwierać, — zauważyła służąca.

— Istotnie — potwierdził inspektor.

Ponieważ jednak kobieta ta nie podobała mi się, oświadczyłem, że Stefan jest przyszłym właścicielem ojcowskiego majątku i że uważam za słuszne, aby przy śmierci pana Edwarda Orlaca otworzono kasę w obecności Stefana.

Usłuchano mojej rady. Cointre dodał, że papiery mogą mu może coś wyjaśnić.

Okazało się, że kasa zawierała dokładnie to, co było wypisane w notesie. Wypróżniliśmy ją, a Cointre zanim przejrzał papiery, upewnił się, że niczego już niema wewnątrz.

Przypominam sobie tylko jak zaklął.

Staliśmy dokoła niego.

Oświetliwszy lampką róg kasy pokazał nam inspektor odciski palców na smudze prochu.

— Odcisk palców! — zawył. — Odcisk palców Vaseura.

Hermina przeżegnała się drżącą ręką.

— Czyż on wlaz do kasy przez ścianę? — spytała.

— Ależ niczego nie brak, — zauważyłem, ztrząsnąwszy się z głuchego zdziwienia. — Czy go on chciał? Niczego nie brak?

— Jeśli niczego nie zabrano, — rzekł Cointre — to musiano coś włożyć!

Stefan rzekł do niego:

— Pieniądze są wszystkie, a co się tyczy klejnotów, to są również w porządku. Ani za mało, ani za dużo. A teraz papiery!

Cointre siadł przy stole i wziął do ręki pierwszą teczkę, na której widniał napis: Majątek hipoteczny.

Wtedy ujrzeliśmy, że pierwszy papier był wizytówką, na której wypisane były czerwonem pismem następujące słowa:

Infraczerwona banda.

A poczciwy Cointre uderzył się pięścią w swoje potężne czoło i zawołał jeszcze żałośniej niż przedtem:

— *Pismo Vaseura, pismo Vaseura!...* To jest, moi panowie, djabelska sprawa .

ROZDZIAŁ 9.

Bourgnerinowi, któremu, jak się okazało; powierzono już aferę Crochansa, polecono również prowadzić równocześnie sprawę Edwarda Orlac. Obie zbrodnie oddano również temu samemu prokuratorowi Lambertowi Godatowi.

Ciekawe jest, że medja, które w dzień śmierci Edwarda Orlaca były u niego na seansie, zgłosiły się następnego dnia do sądu dobrowolnie.

— Są uczciwe medja, — rzekł do mnie, — a te nie są wszystkie neuropatyczne.

— Czy owe trzy medja, które z taką prostotą i z takim zapałem opowiadały przebieg dramatu, nie należały do nich?

— Zależy to od tego, co pan rozumie przez uczciwość, — odparł mi inspektor, skoro przedstawiłem mu w czasie przesłuchania moje wrażenia. -- Niech pan obserwuje dokładnie....

Obserwowałem i zdawało mi się, że między tonem szczerości, jakim medja mówiły o morderstwie, a oburzeniem, z jakiem się przeciw temu broniły, jakoby posługiwały się narzędziem w fotelu, była pewna różnica.

(D.C.N.).

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Kalisza podaje do powszechnej wiadomości, że wydzierżawi prawo plakatowania afiszów w mieście Kaliszu od dnia 15 grudnia 1925 roku począwszy.

Warunki dzierżawy: Dzierżawa bezpłatna z obowiązkiem utrzymania kiosków i miejsc do plakatowania przeznaczonych w odpowiednim stanie, obowiązek bezpłatnego rozlepiania ogłoszeń władz rządowych i komunalnych, oraz złożenie kaucji 400 zł. w gotówce na dotrzymanie warunków dzierżawy, które w formie umowy spisane i ustalone zostaną.

Reflektanci mają złożyć podania w Wydziale Skarbowym Magistratu w terminie do soboty dnia 5 grudnia włącznie.

Kalisz, dnia 20 listopada 1925 roku.

Magistrat.

2149

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca „Gazeta Kaliska“ Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN